

REGION

NR 2

6 XI 1987

DWUTYGODNIK RKW NSZZ "SOLIDARNOSC' DOLNY SLASK"

3 grudnia o godz. 17.30 w jednym z wrocławskich mieszków rozpoczęło się zebranie założycielskie Regionalnego Komitetu Wykonawczego NSZZ Solidarność Dolnego Śląska.

Rozpoczynając Władysław Prasyniuk omówił relacje między powstającym RKW a RKS-em i innymi niezależnymi organizacjami, zwłaszcza z Solidarnością Walczącą. Stwierdził, że nie mały tworzył poważnych konfliktów i skutków następujących przećwów: "przewodnik dla nas wszystkich, bez wąględu na przynależność organizacyjną, jest jeden - władza i komunikatura partystyczna".

Następnie uchwalono i podpisano tekst komunikatu, przyjęto oświadczenie Koordynacji Wydawniczej oraz Zespołu Ekonomicznego.

KOMUNIKAT

W dniu 3 grudnia 1987 r. we Wrocławiu powstała Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ "Solidarność" Dolnego Śląska.

Przewodniczącym RKW jest Władysław Prasyniuk. Jej członkami są: Piotr Bednarski, Leszek Budrewicz, Radosław Gawlik, Miroslaw Jasinski, Andrzej Kosmalski, Barbara Lubuda, Jerzy Langer, Włodzimierz Mękarski, Zofia Nowicka, Stanisław Orzech, Mieczysław Tarnowski.

RKW powołuje w następstwie ukonstytuowania się Krajowej Komisji Wykonawczej, której przewodniczący Lech Wałęsa. Obie te ramy w organizacji NSZZ "S" są wyraźnie danańskie do japońskiej w działalności Związku.

Powstanie RKW uważamy za konieczność, tak z punktu widzenia interesu społecznego, jak i związku. Jestem przekonany, iż wobec zapowiadanego już drastycznego obniżenia poziomu życia ludności i braku w strony rynku realnego programu zagospodarowania pogłębiającego się kryzysu, winno istnieć działa do natychmiastowego i skutecznego wyjaśnienia społecznych potrzeb.

Z siedzi stoisko przed RKW wynika je: zmienne struktura. Za pięćdziesiątowe, obok systematycznego kontaktu na apoteozieństwa Dolnego Śląska, zmajamy utrzymać bezpośrednich związków z zakładami pracy, które posiadają naturalne terenem działania NSZZ "S".

Komisje RKW będą zajmować się sprawami ekonomicznymi (w tym samorządności), społeczności, praworządności, ekologii, służby zdrowia, nauki, oświaty i kultury.

RKW uważa, że oczywiste jest jej współdziałanie z RKS i wszystkimi tajnymi i publicznymi organizacjami Dolnego Śląska, a także z Regionalnym Komitetem Praworządności "S", Radą Obrony Kresowej "S" oraz z innymi niesielęckimi instytucjami i organizacjami społecznymi.

Powstanie RKW nie oznacza ujednolicenia tych organizacyjnych ogniw Związku (TKE, wydawnictwa, redakcje, poligrafia, kolportaż), których istnienie w formie jasnej jest w obecnym warunkach niemożliwe. Niestety jasne działo "S" jest celem całego Związku, o który będący walczący. Z tego powodu struktura nasza pozostaje otwarta dla tych wszystkich, którzy w walce tej ze sobą wspólnie z nami wsiadą udziały.

Wrocław, 3 grudnia 1987 roku

Władysław Prasyniuk, Piotr Bednarski, Leszek Budrewicz, Radosław Gawlik, Miroslaw Jasinski, Andrzej Kosmalski, Barbara Lubuda, Jerzy Langer, Włodzimierz Mękarski, Zofia Nowicka, Stanisław Orzech, Mieczysław Tarnowski.

NOTY BIOGRAFICZNE CZŁONKÓW RKW

Piotr Bednarski - lat 38, ślusarz, obecnie rolnik. W sierpniu 1980 wiceprzewodniczący Komitetu Strajkowego w Dolnośląskich Zakładach Wytwórczych Maszyn Elektrycznych. W styczniu 1981 wybrany przewodniczącym Komisji Zakkidowej "Dolnego Śląska". Od czerwca 1981 wiceprzewodniczący Zarządu Regionu NSZZ "S", delegat na I Krajowy Zjazd NSZZ "S". Od 13 grudnia 1981 ukrywa się i działa w podziemnym RKS. Po aresztowaniu Wł. Prasyniuka, przew. RKS i sekretarz TKE. Aresztowany w listopadzie 1982. Skazany na 4 lata więzienia, zwolniony na mocny amnestię w lipcu 1984. Obecnie członek RKS. W ramach RKS odpowiedzialny za współpracy z zakładami pracy.

Leszek Budrewicz - lat 37, nauczyciel polonista, bez pracy, dwie dzieci (3,5 roku i 2 miesiące), Wrocław, ul. Świdnicka 6 m.7, tel. 312-65. Delegat opozycji przedsiębiorczej, w latach 1977-80 członek niezależnego Studencko-Klęgowego Komitetu Solidarności. W 1981 duzentkarka w półmiesięcznym Kwartalu Regionu "Solidarności Dolnośląskiej". W latach 1981-83 ukrywa się i działa w podziemiu "S". Członek ruchu "Wolność i Pokój" od chwilego powstania w 1985 r. W RKS odpowiedzialny za współpracę ze środowiskiem akademickim.

Władysław Prasyniuk - lat 33, kierowca-mechanik, bez pracy, troje dzieci (1,5, 1,5 i 2 miesiące), Wrocław, ul. Śląskiego 131 m.8, tel. 22-57-33. W sierpniu 1980 członek Kieridiumu RKS we Wrocławiu, następnie rzecznik prasowy RKS, od lutego 1981 przewodniczący RKS, potem od czerwca przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ "S" Dolny Śląsk i członek krajowego Biurosztabu Związku. Od 13 grudnia 1981 organizator i uczestnik akcji strajkowych na terenie Wrocławia, przewodniczący RKS, przebywa w podziemiu kierując ruchem operu do swego aresztowania w dniu 5 X 1982 r. Skazany na 6 lat więzienia wychodzi na wolność w lipcu 1984 (amnestia), miesiąc później skazany na 2 minione więzienia, ponownie aresztowany w lutym 1985 i skazany na 3,5 roku więzienia. Czyniona na mocny kolejnej amnestii we wrześniu 1985 r. Członek krajowych władz Związku - RKS. W ramach RKS odpowiedzialny w konserwacji koordynacji z zakładami pracy.

Radosław Gawlik - lat 30, inżynier, nauczyciel matematyki w szkole podstawowej, obecnie pracownik firmy, dwie dzieci (2,5 roku, 2 miesiące).

9 XII aresztowany został Kornel Morawiecki - przewodniczący Solidarności Walczącej, matematyk, adiunkt Politechniki Wy., delegat na Zjazd Krajowy NSZZ "S", poszukiwany listem gończym od 15 XII 1981 - i Hanna Kamińska - Kowalczyk - pracownica biblioteki PW, aresztowana w 1982, po wyjściu z amnestii ukrywająca się nadal.

Obawy przeciwko Kornelowi prowadziły Prokuraturę Wojewódzką w Gdyni. Po skróceniu mu marszu kryminalnego pozwany i bezużywania się fałszywym imieniem osobiistym. Przewieziono go do Warszawy na Rakowiec.

Uwolnienie J. Morawieckiego i H. Kamińskiej znaczyła RKS: "Solidarność Walcząca jest organizacją całkowicie odłączoną od naszego Związku. Jest jednak naszym obowiązkiem domagać się uwolnienia a także uwolnienia wszystkich pozostałych więźniów politycznych".

Akcje na rzecz ich uwolnienia: Już 11 XI na murach Uniwersytetu Wroclawskiego miały miejsce.

19 XI na DS "Dwudziestolatków" wisiał przez kilka godzin "O-metrowy transparent "Uwolnić Morawieckiego" wywołany przez MZS UWr.

24 XI na pl. Kościuszki trzy osoby weszły na ruchome z transparentem UNIWERSYTET DOLNOŚLĄSKI I HANKA. W chwili ok. 1000 osób rozdawano specjalne wypisane "Bilietyny Dolnośląskiego" z tyt. "Ciociownie żałobnych". Zatrzymano 10 osób, które zwolnione następnego dnia 24 XI na punku Piotr Mador, Andrzej Myc i Bogdan Mękarski na ruchomu rozwieszali transparent i rozeszli plakaty. Te półgodzinie sami przeszli z ruchomą i stacjonarną strażą aresztowanymi. Zwolniono ich na drugi dzień.

25 XI w rejonie kina "Gigant" Władysław Prasyniuk, Włodzimierz Mękarski, Radosław Gawlik, Leszek Budrewicz i Miroslaw Jasinski rozwiesili transparent z napisem "Solidarności nie ulegającej". Po 15 min. antykomunistyczni a żądający ich oklaski i gromkie "Jasne i jasne". Manifestacja poprzedzona była przez punktach PL. Świdnickiej. Ostatkowo RKS rozsypano 10000 ulotek.

26 XI na DS "Dwudziestolatków" atak "oslonkowice" RKS przekształciły 10-metrowy transparent z napisem uwolnienia i linijowej i Morawieckiego. Transparent został złożony w 30 min. kilku milionów pieczęci postawił w poszukiwaniu ... zezwolenia (MSI RKS)

Władysław Prasyniuk wydał 16 XI oświadczenie w sprawie reaktywacyjnych: "(...) Kiedy Kornel został na "S", odzyskał to jako strata dla naszego Związku i ruchu. Dwanaście lat temu, to datę do tego samego dnia miał powiedzieć, jak kiedy pojedzie do nieba. Odwaga i konsekwencja. W dniu 16 XI otrzymał budzącą smaczkę. Dniu 17 XI Kornel znalazł się w więzieniu, kiedy to zmarł przyczyniony do tego, by pojedzieć - on i jego współpracownicy, co jest bowiem wiadomością sumienia. (...)".

2 XII członkowie RKS wywiesili na DS "Dwudziestolatków" transparent: "Uwolnić Kornela Morawieckiego". Z okien a sklepów wyrywano 2,5 tys. ulotek o takiej samej treści, zbliżającej do budynku milicji i obiegiu rozsypani na schodach sklepu. 11 roku filologicznych Panewski i Kowalczyk. Został on przesłuchany i zwolniony (RKS)

Władysław Kamińska - kierowca w referendum w woj. wrocławskim na 70,0%. Oto konkretnie województwo z niektórych wrocławskich miejscowości: Pszczyna 100%, ul. Jagiellońska 95%, ul. Janowskiego 90%, ul. Piastowska 85%, ul. Głowackiego 75%. Kamińska jest również matką, jej skazany ojciec wydostał się pod koniec lat 70. z więzienia po amnestii.

Komisja Interwencji Praworządności NSZZ "S" podjęła zobowiązanie wypłaty pełnych średnich poberów przez okres 6 miesięcy, aż do momentu pełnego zatrudnienia, wszystkim zwolnionym za uczestnictwo w komitetach zalożycielskich NSZZ "S", oraz nauczycielom reprezentowanym ze względów politycznych.

Przypominamy adresy członków Komisji na Dolnym Śląsku:
 Antoni Leniewicz, Wrocław, Komandorska 36 m.12
 Marek Jakubiec, Wrocław, Kochanowskiego 59 m.2, tel. 48-19-55
 Mieczysław Tarnowski, Wałbrzych, Wyzwolenia 45 m.4
 Ryszard Matuśiak, Jelenia Góra, Wolność 291 m.3

11 XI został utworzony Komitet Zalożycielski NSZZ "S" Pracowników Zakładów Górnictwa "Polkowice" w składzie: Tadeusz Cieślak, Józef Duszański, Jan Gaca, Stanisław Leśniewski, Janusz Niemiedzki, Zbigniew Lekusz, Piotr Serafin, Tadeusz Szmidel, Wacław Siwekowski. ("O. członkowie cofali podpis na skutek represji"). 26 I sierpnia oni wnioskują o rejestrację do Kagu Wojewódzkiego w Legnicy. Nazażutrz dyr. Państowki przeprowadził rozmowy ostrzeżycielskie. Gdy prosił o sprawę nie powiedziała się, 28 XI. Duszański został dyscyplinarnie ununięty z pracy, innym oznaczono stróbkę z 4. do 25, a nawet "8 tygodni". Członkowie KZ są permanentnie aresztowani: są rewidowani przy wejściu, zdarza się i przypadek rewizji sanitacyjnych. I SB przeprowadza "przeszukanie" w mieszkaniu Tadeusza Cieślaka, gdzie n. krótko aresztowano kilku jego znajomych. 20 XII Komitet Zalożycielski powiększył się, przystąpili do niego: Ryszard Sreka, Jan Madej, Zbigniew Szczępaniak, Edward Paparunow i Jan Turalski. FG za podatne, dz. aż达不到 umiana obrony interesów pracowników i zwiększenie bezpieczeństwa pracy. W ZG "Polkowice" miało miejsce 188 wypadków, w tym 2 śmiertelne (od I do X). Górnicy twierdzą, że było ich znacznie więcej, lecz nie wszystkie są rejestrowane. (S: RSS)

25 XI we Włoszczach strajkowało 20 mil pracowników urzędujących w głównych centralach świątynnych. Władysław Frasyniuk przeszedł do Sekretariatu Konfederacji Centralnej ZZGIGI-CISL-UIL regionu Lombardii (zapisy jawnego z naszym regionem) list: "z uwag fledzimy Waszą walkę, którą rozumiemy i popieramy. Obrona najbardziej sakrotych grup społecznych jest sprawą skuteczną i emblematową. Przesykalmy Wam wyrazy naszej sympatii i solidarności. Ze świątynnym pożdrowieniem - Władysław Frasyniuk w imieniu NSZZ "S" regionu Dolny Śląsk!"

Stan naszej kolei jest tragiczny. Nie ma czasu remontować torów. Wszystkie pełnowartościowe szyny sprzedawane są za granicę, przeniesione na Zachód. Pięciu dostaje tylko taw. resztówki. Przewalowane szyny obecnie nie jest n. st. nadającą długosć i będa z tego szyna eksportowa, zas obrzynki ngrzewa si., aby utwory szyny krajową. Na jedną długosć wchodzą nieskody 7-8 kawałków. To są te resztówki, którymi remontuje się polskie tory i które na spawach pełnią - szczególnie zimą. Stal jest poza tym bardzo stoj. jakości - miękki. Nie ma takie podkładki swiązujących do śrub, które mocują szyny. Wszystkie sprzedają się "korzystnie" po 500USD na tonę. Kiedy chcieliśmy tukie podkładki xu id w Jugosławii, zaproponowano nam cenę 1100 dolarów. Nie ma swotatora aby remontować szyny rozbiera się boseńce. Ale ten kanibalizm też się już kończy se względem n. br. z odpowiednich obiektów." (10.17)

Wrocław, ul. Serwerska 13 m.1, tel. 48-38-64. W stanie wojennym działał w podziemiu "S", od 1986 uczestnik ruchu "Wolność i Pokój", gdzie zajmuje się problemami ochrony środowiska. W RW odpowiadający za sprawy ekologii

Miroslaw Jasinski - lat 27, polonista i historyk sztuki, pracownik Biblioteki Uniwersyteckiej, Wrocław, ul. Koranowska 73 m.11. Przed sierpieniem 1980 związany z niezależnym ruchem studenckim (SKS), Członek-szalotyściel Nieszczelnego Zrzeszenia Studentów (1980), w którym działa do grudnia 1981. Następnie w podziemiu (1982), jeden z głównych organizatorów Akademickiego Ruchu Cyru (ARC), które ścisłe współpracując z RKS do chwili aresztowania Wł. Frasyniuka. Działacza "Solidarności Polsko-Czechosłowackiej". W RW odpowiedzialny za sprawy informacji.

Andrzej Kosmalski - lat 38, elektronik, zatr. w Fucie Miedzi "Głogów", jedno dziecko (12 lat), Głogów, ul. Koplera 8 m.36. 7 sierpnia 1980 wiceprzewodniczący MJS Głogów, potem wiceprzewodniczący Oddziału Wojewódzkiego NSZZ "S" w Legnicy i członek Zarządu Regionu NSZZ "S" Dolny Śląsk. Od 13 XII 1981 do 16 XI 1982 - internowany. Po wyjściu działa w podziemiu "S" w Legnicy. W RW odpowiadający za współpracę z województwem legnickim.

Barbara Labuda - lat 41, romanistka, doktor nauk humanistycznych, usunięta z Uniwersytetu Wrocławskiego w 1982, bar. pracy, jedno dziecko (17 lat), Wrocław, ul. Pińska 12a m.2, tel. 56-72-61. Działacz opozycji przedsiębiorczej związanej z KOR-em. Od września 1980 współorganizator a następnie szef Wenechnickiego Związkowego NSZZ "S" Dolny Śląsk, doradca KNE, potem Zarządu Regionu, delegat na I Krajowy Zjazd "S". Od XII 1981 do 1 V 1982 ukrywa się i działa w podziemiu, członek ówczesnego RFG. Aresztowany 5 V 1982, opuszczony więzienie na mocy amnestii w lipcu 1983 i nadal działa w wolnym ruchu związkowym. Rzecznik informacji RW.

Jerzy Laufer - lat 40, betoniarz - zbrojart, 2 dzieci (16, 17 lat), Wałbrzych, ul. Grodka 59 m.33. Po sierpniu 1980 członek KZ NSZZ "S" przy WER Wałbrzych. Od 13 XII 1981 działa w podziemnej "S" w Wałbrzychu. Aresztowany w grudniu 1983 r. zatrzymany w sierpniu 1984 r., ponownie aresztowany 3 IX 1985 r. opuszczona areszt w marcu 1986 r. Członek Wojewódzkiej Komisji Interwencji i Praworządności i członek Tymczasowej Komisji Oddziałowej NSZZ "S" Wałbrzych. Usunięty z pracy z WER (po 18 latach pracy). Pracownik ZUR przy KS "Odrańcu" Wałbrzych. W ramach RW odpowiadający za informacje w województwie wałbrzyskim.

Włodzimierz Mękański - lat 37, kierowca-mechanik, bez pracy, 1 dziecko (10 lat), Wrocław, ul. Szczęśliwi 22 m. 1. W sierpniu 1980 przewodniczący Komitetu Strajkowego Mostostalu, potem Komisji Zakładowej. Od 15 XII 1981 do 17 XII 1981 kieruje strojkiem okupacyjnym w swoim zakładzie. Aresztowany 17 XII 81, skazany na 4,5 roku więzienia wychodzi na wolność na mocy amnestii w lipcu 1984. Następnie działa w podziemiu "S". Współzałożyciel i szef jednego z pism opozycyjnych, organizator i koordynator struktur "S" w regionie i poza nim. W RW odpowiadający za współpracę z regionem.

Sofia Nowicka - lat 48, technik elektrotelewidżystyka, zatr. w Szpitalu im. T. Marciniaka przy ul. Traugutta, dwoje dzieci (26, 22 lata), Wrocław, ul. Nasturcjowa 44 m.2. Od grudnia 1980 przewodniczącą Komisji Wydziałowej NSZZ "S" Szpitala im. T. Marciniaka. Internowana od kwietnia do lipca 1982 w Gorzowie. Potem działa w podziemiu "S". W RW odpowiadająca za współpracę ze służbą zdrowia.

Stanisław Orzech - lat 45, ślusarz, rzemieślnik, 3 dzieci (18, 13, 4 lata), Głogów, ul. B. Głowackiego 1 m.2, tel. 333-778. Od grudnia 1980 do grudnia 82 r. przewodniczący NSZZ "S" Głogowskiego Przedsiębiorstwa Buiowlanego. Delegat na I Krajowy Zjazd NSZZ "S". Internowany od 13 XII 1981 do 14 XII 82. Następnie działa w podziemiu "S". Odpowiadający w ramach RW za informacje w województwie leszczyńskim.

Wiesław Paradowski - lat 41, górnik ununięty z pracy w kopalni "Wałbrzych", 1 dziecko (2 lat), Wałbrzych, Aleja Wyzwolenia 45 m.4. Członek stoczniowych strajków. Członek KZ, wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Wałbrzyskiego NSZZ "S", członek Zarządu Regionu Dolny Śląsk. 13 XII 81 zastał go w Szczecinie jako członka oficjalnej delegacji NSZZ "S". Podejmuje działalność we współpracy związkami zawodowymi w Szczecinie i na terenie Europy. Po powrocie 1 VI 82 tworzyje działalność NSZZ "S" w Wałbrzychu. Przewodniczący tejże struktury "S" Tymczasowej Komisji Oddziału Wałbrzyskiego. Aresztowany 83 (1 miesiąc bez rosnawy). Wielokrotnie karany przez kolegium. Członek Komisji Interwencji i Praworządności. W RW odpowiadający za współpracę z województwem wałbrzyskim.

CSW ZŁOŻENIE

Informujemy, że dniu 30 XI 87r. z inicjatywy struktur poligraficznych Nieszczelnego Warsztatów Wydawniczych "O-niwo" oraz Ruchu Społecznego "S" powstała organizacja o nazwie Koordynacja Wydawnicza. Celem powstania struktury jest pomoc w kreowaniu poligraficzno - redakcyjnych oraz kolportażowych podległych jej pism i wydawnictw kulturalnych. Koordynacja uznana Regionalnym Komitetem Wykonawczym NSZZ "S" Dolny Śląsk z przewodniczącym Wł. Frasyniukiem z jedynie hierarchicznego związku na terenie Dolnego Śląska i zobowiązuje się do pełnej z nią współpracy. Od dnia 3 XII 87r. przyjmujemy nazwę Koordynacja Wydawnicza przy KFW NSZZ "S" Dolny Śląsk. Akces do Koordynacji po uprzednim zaakceptowaniu przez RW wyrządzi następujące pismo i wydawnictwa:

Inwestycja Informacyjna RW "Region"

Książęco- Kulturalny "O-niwo"

Dwumiesięcznik Polityczny "Nowa Republika"

Wydawnictwo "Iris"

Opolskie Wydawnictwo "Tropil"

Wrocławski Serwis Informacyjny Ruchu Społecznego "S"

Lista członków Koordynacji "S" jest z załącznika.

Wrocław, 3 grudnia 1987 r.

OWIADUZENIE

W dniu 3 XII 1987 ukonstytował się Zespół Ekonomiczny przy RW. W skład zespołu wchodziły ekonomiczni i prawnicy działający w ferze praktyki gospodarczej oraz prawnicy nauki. Zespół koncentrował się w dużej mierze na następujących dz. i dz. finansach:

1. badanie konkurencji w reformowanych kom. i organizacjach gospodarki

czywistych i deklaracjami władz.

2. analiza sytuacji rynkowej, poziomu zaangażowania, roli zarządu, roli organizacji i duchów.

3. Rozpoznanie i ocena sytuacji ekonomicznej i socjalnej w przedsiębiorstwach, sposób reagowania przedsiębiorstw na zmiany systemu ekonomicznego, zachowanie się samorządu związków.

4. Opracowanie teoretyczne w kwestiach gospodarczych, opis, wyjaśnianie i ocena siągów zachodzących w sferze gospodarki ze szczególnym uwzględnieniem analizy czynników decydujących o sprawności systemu gospodarczego, opracowanie koncepcji i projektów systemu zarządzania gospodarką.

Wyniki pracy Zespołu będą publikowane w prasie niesielonej.

Wrocław 3 grudnia 1987r.

Zespół Ekonomiczny

Barbara Lubuda rozpoczęła dyskusję analizując sytuację polityczną w kraju po referendum. Przedstawiła warunkową propozycję, posunięcie władzy i możliwości reagowania związku.

Leszek Budrewicz przedstawił dokonanie wyborów i głosowania pracowniczych, które sprawdzą się w sytuacji zaproponowania, wskazanie przez Związek grup społecznych szczególnie zagrożonych podwyżkami i nasileniu akcji w obronie zwolnianych z pracy. Konkludując stwierdził, że obecnie "S" jest zupełnie nieprzygotowana na ewentualność wprowadzenia stanu wyjątkowego. Za najistotniejsze uznał postulaty ekonomiczne opozycji, które muszą być zaprezentowane w przystępnej formie, aby "ludzie wiedzieli jak powinny wyglądać zmiany gospodarcze w rozumieniu Związku. Na postulaty polityczne ludzie nie będą reagować - sa one oczywiste".

Polemizowali z tymi poglądami Radosław Gawlik, Barbara Lubuda, Zofia Nowicka. Twierdzili oni, że nie można się poruszać wyłącznie w sferze problemów ekonomicznych. KWW musi wyruszać postulaty polityczne, bo te pozwolą "oczywiastą prawdę" trzeba nieustannie powtarzać.

Miroslaw Jasinski uznał, że przeformowanie koncepcji zastąpienia drastycznych podwyżek restrukturyzacja przemysłu. Jest sukcesem społeczeństwa. "Władza musi przyznać, że istnieje możliwość innej drogi reformy - nie musi ona być wprowadzana kosztem społeczeństwa. Należy wywierać zdecydowaną presję na rząd w celu dalszego ograniczenia podwyżek. Władze powinny dokonywać zmian gospodarczych kosztem ograniczenia przywilejów właścicieli i nomenklatury partyjnej".

Piotr Bednarz: "Związek musi rozbudować tak struktury, aby doprowadzić do utworzenia sprawnych działań decyzyjnych w zakładach pracy. Nasz stosunek do rad pracowniczych powinien być jednoznacznie pozytywny. Jeżeli "S" będzie wejść do współpracy wtedy samorządy stana się "fermentem w zakładach".

Władysław Frasyniuk: "Skład osobowy większości działań "TKZ-ów" jest niejawnym dla wszystkich poza... policją. Obecnie ci ludzie powinni pracować nad tworzeniem Komitetów Zakładowiskowych "S" w swoich zakładach. W obliczu realnego zagrożenia, jakim jest wprowadzenie stanu wyjątkowego, KWW musi niezwłocznie wystąpić z żądaniem gruntownego odnowienia składu TKZ-ów i powołania ich rezerwowych "garniturów". Będem jest dalsze blokowanie głosowania postulatów politycznych. Władze grają na zwłoki i nie możemy ciągle czekać na jedno głos z jednej strony. Podstawowe żądanie o charakterze politycznym muszą być ustawnicze przypominane i powtarzane".

W wyniku dyskusji sejmiani zgodzili się, że KWW niezwłocznie powinna wyruszyć doatały polityczne. Natomiast na szczeblu regionu najważniejsze są działania socjalne oraz obrona interesów pracowników. opr. Michał Burnyche

O REFERENDUM BĘDZIE EUPORII

Wynik, który poszedł w świat jest sensacyjny. Referendum, które w warunkach "demokracji ludowej" jest głosowaniem nad wotum zaufania dla rządu i jednej partii, kończy się wynikiem niepomyślnym dla władz, co jest w tej części świata wydarzeniem bez precedensu.

Wiele jednak wskazywało, że będą chcieli przegrać to referendum, które samo było już dobrym pociągnięciem. Zwycięstwo (2 x tak) dawało władzom dobre oczek w blancu na realizację podwyżek cen, cywilnego spychania w niedalekie miesiące Polaków gwóli ratowania socjalistycznej gospodarki, prograna zaś pozwalała (i teraz już wiemy, że pozwoli) tłumaczyć te niedalekie i wolniejsze stawianie się w przepaść - brakiem społecznego poparcia dla reform. Co więcej, jeśli zwycięstwo dawało prawie niesograniczone pełnomocnictwo, to konkretyzowało z góry datę ostatecznego rozliczenia z podjętych zobowiązani i zaciągniętych kredytów zaufania (owe 2-3 lata), to prograna wcale nie wykluczająca podwyżek (niezawodnej rezerwy niewydolnego systemu) prolonguje legitymację władz na czas nieokreślony. Wygodniej było więc przegrać i wiele wskazuje na ten właśnie zamiar.

1. Samo sformułowanie pytania, szczególnie prowokacyjnego pytania nr. 1, w istocie dwupytanego, które w tłumaczeniu brzmiało mniej więcej tak: czy chcesz żyć dostatnio, czego warunkiem jest reforma gospodarcza, za co jednak musisz zapłacić własnym samobójstwem, podwyżkowym harakiri? Było to świadome robienie z głosujących przeciw podwyżkom i władz - która każda na następną podwyżkę "przejada" - przeciwników reform. A przecież spadek płac stałych nie jest warunkiem koniecznym wprowadzenia nas z głębszej, nie tylko ekonomicznej, zapasów.

2. Sejm uchwalił wysoką barierę prawomocności wyniku referendum - decyzja ogółu obywateli miała mieć moc ważącą, gdy tak lub nie powie ponad 50% uprawnionych do głosowania, nie zaś głosujących. Można to tłumaczyć jedynie tym, że władze nie chciały uzyskać wyniku "prawnie przesadzającego" ani na tak, ani na nie, aby odniąć (jak prawil Urban) moralny triumf (skoro z dwóch trzech aktywnych obywateli...). Chcieli przy tym dowieść, że polityka w tym kraju jest grą uczciwą, a obywatele przez kartkę wyborczą mają rzeczywisty wpływ na życie publiczne.

(Przy okazji: Urban perorował, że na Zachodzie referendum się mniej wymagające i mało kto w nich bierze udział. Zapewnił p. Urbana, że gdyby rozbiorano w PRL-u referendum nt. "Czy chcesz, by PZPR ogłoszała abdykację, a Polska stała się krajem o ustroju wielopartyjnym?", to nie tylko frekwencja wyniosłaby 100%, ale wynik byłby prawnie przesadzający nawet przy wprowadzeniu kryterium dwóch-trzech uprawnionych.)

3. Na dwa tygodnie przed "pamiętnym 29 XI" ogłoszono szczegółowy planowany na 1988r. apokaliptycznych podwyżek cen (100-200%). Cynizm następujący po tym komentarzy, komunikat KOK a także złotwórczna retoryka zaniasła konkretów o rekompensatach miski swoją oczywistą wymowę. Władze po prostu "produkowały" demokratyczne KWW dla wizualnych reform, których woli realizać.

RUCH NOWEJ KULTURY

Były kawalerskie z rokami na inicjatywę powołania PIR-u ogłoszając powstanie PIR-u! Towarzystwo z nowej partii w zielonych koszulach z osierwonymi krawatami i czerwonymi krawatami podjęli walkę polityczną z PIS-em na murach Starego Miasta malując haszki "PIR WALCZY", "DO CZYNIUTER" "PIR-ATR KOŁKO", "PIR-RAKUJA", "PIR ZYD - PIS ZGNIJE". Główny ideolog PIR-u jednocześnie twórca Wrocławskiej sekcji "happeningu" Waldemar "Major" Frydrych nie wyklucza możliwości dołączenia do Kongresu Zjednoczeniowego.

27 XI w takim jut miejscu na Świdnickiej odbył się kolejny happening. Bardzo nocne haszki "Wrocław miasto 200% frekwencji" i "Głosujemy 100 x tak" przyciągały tysiące zwolenników. Ponad 150 osób nie zdążyło wyrazić swoego poparcia dla referendum - MO i SB były tego dnia sprawniejsze niż zwykle. Zgromadzeni zostali zapchnięci w kierunku przystanków MPK. Trwających umożliwiły przegrupowanie się na ul. Ruska, która w kierunku Rynku przesmarowała kilkusetosobowy pochodz skandujący haszki "Solidarność", "Frasyniuk" "Uwolnić Hanke i Kornela". (WSI RSS)

Wrocławskie happeningi smałasły nadzieję ludów w Wałbrzychu, gdzie 27 XI trzech ludzi wyszło na ulice miasta "uzbrojonych" w urny wyborcze. Intervenowała SB, jednej osobie udało się zbiec. Happeningowi towarzyszyła akcja ulotkowa. (WSI RSS)

1 XII dwaj WiP-owcy Marek Kruckowski i Roman Kucharski weszli na neon sklepu Cepelii przy Świdnickiej, gdzie rozwiesili transparenty "1 grudnia dnia wieńcia pokoju", "Odmowa służby wojskowej - prawem człowieka", "Uwolnić wszystkich" i rozszczuli ultiemi informując o kolejnych milicyjnych za odnowę służby wojskowej. Po 40 min. interweniowała MO i... straż pożarna. Gdy demonstranci z niemalym trudem sięgnęli po ulice, zatrzymano również Jarosława Dubiela - WiP-owca z Warszawy. (WSI RSS)

MIESIAĆ PRASY ZAKŁADOWEJ

12 XI rozpoczęto rosnące solidarnościowe masy zakładowej wśród pracowników. Przed "Chemitekiem" rozniano tylko ok. 300 gazetek, gdy kolporterzy rozpoczęli za wcześnie. Zatrzymani zostali Piotr Solana, Przemysław Kopiec, Marek Kruckowski i pacyfista z Zachodu

których władze oskarżyły o personon, non return i nakazyły im opuszczenie Polski w ciągu 24 godzin.

13 XI było już lepiej: Jolanta Skiba, Jarosław Jesierski i Józef Pimor rosnali w rejonie "Kolaru" ok. 1500 gazetek. Zatrzymano ich już po zakończeniu akcji.

19 XI czwórka kolporterów w okolicy ENTE miała jeszcze więcej snomów: wśród wychodzących pracowników rozniali oni 750 egz. "Iskierki". Milicja spomniała się z interwencją.

20 XI cztery osoby rosnące kolportowały ok. tysiąca gazetek na terenie zakładów "INCO".

27 XI cztery osoby usiłowały rosnące gazetki pod "Dolmelem". Tym razem interwencja milicji była skuteczna: 3 kolporterów zatrzymano po rosnaniu kilku ulotek. (WSI RSS)

16-21 XI Komisja ds. Interwencji i Rewersji działalności NSZZ "S" Regionu Dolny Śląsk zorganizowała w kościołach przy ul. Zachodniej i na Alei Trasy "Tysiąca Praw Człowieka". Z prelekcjami wystąpili: Leonard Smokta, Andrzej Wiśniewski, Lech Adamczyk, Antoni Lejkiewicz i Karol Rogowski.

2 XI Dariusz Bogdan (im. ul. Chemiczna 6 m. 12) idąc do szkoły został zamknięty przez trzech napastników. W czasie ucieczki został on obeszwochniony i pobity, potem wcagnięty do pomeranckiego polonesa. W czasie jazdy kierowano go i straszono - "za pyk naciągnijmy na referendum", skonczyła się "akcja skończona".

Jak Popiszkoński, umyszał ten niedzielny nadany przez radiotelefon: "akcja skończona - metoda wraca". Samochód zatrzymał się w lesie przed Trzebnicą, Dariuszowi kazano wziąć kopię z bagażnika i kopią dęć. Gdy wysiadł, samochód szybko odjechał. Dariusz Bogdan 2 lata temu (mając 17 lat) został skazany na 1,5 roku więzienia za rzucenie w samochód MO skórki z żarzą. Do dzisiaj today się wobec niego postępowanie z powództwa cywilnego o poplamienie munduru funkcjonariusza.

(WSI RSS)

Aleksander Jakowczyk, młodszy asystent Oddziału Anestezjologii Specjalistycznego Zespołu Onkologii we Wrocławiu, otrzymał 12 XI 87 wymówienie z pracy. Przeszkoty poinformował go, że był zarzucony na rozmowy w jego sprawie przez "windomo kogo". Faktyczna przyczyna zwolnienia Jakowczyka jest jego działalność polityczna dwukrotnie kierująca przez kolegium na odeszanie kwaterunki wojskowej, noszniczek manifestacji ekologicznej w Karkonoszach).

(SI "WiP" nr 1)

Powstały argentynek z prowincji Baszka 29 I zdobyli wekny garnizon wojsk rehinowych w Kuran-Kundan, który leży na drodze strategicznej prowadzącej na północ kraju. Akcję przeprowadziło 26 oddziałów madżahedynów, którzy po zwalczaniu półtora godzinny walki weszły do niewoli 256 jeńców. Straty stojących wyniosły 6 zabitych. 300 madżahedynów ostrzelali międzynarodowe lotnisko w Kabulu niemniej 3 myśliwce i 2 helikoptery sowieckie. W tym samym czasie w ataku na bazę wojskową Host (prowincja Paktia) zniszczono 2 samoloty transportowe. (EWA 39)

Jakie propagandowe konsekwencje wyciągają władze z ponad 60% frekwencji wyborowej? Po ogłoszeniu niespełnionej dla siebie korzystnych wyników referendum rządski sztab zasady całej zabawy: rządowi nie chodziło o odnoszenie się do sprawy reform politycznych i gospodarczych w ręce społeczeństwa, tylko o sumach opinii publicznej. I coś się okazało? Opinia społeczeństwa jest bardziej konserwatywna od poglądów rządu i partii, potwierdza się więc dogmat o partii komunistycznej jako awangardzie ludu pracującego miast i wsi, a także niedestruktywne przekształcanie zachodnich demokratycznych i społeczeństwo polskie nie chce demokracji, bo dobrze mu jest z tym, co jest, a więc z PZPR.

Co w takiej sytuacji rovinien zrobić rząd? Przedże wszystkim drastycznie zmniejszyć poziom życia, bo to jedyna, bez względu na wyniki głosowania, metoda ratowania socjalistycznej gospodarki. Bo socjalizm trzeba bronić jak niepodległość, prawda? Pora tym należy wstrzymać reformy polityczne, bowiem nie popiera ich większość społeczeństwa.

M.W.

Druk: Niesależne Warsztaty Wydawnicze
"OGNIWO"

Redakcja: Ruch Społeczny "Solidarność"
Redaktor odpowiedzialny: Adam Krzycki

POMIĘDZIOWANIA: na fundusz Dolnośląski
Krajowej Komisji Praworządności

Dantona - 15 000

Iks - 5 000

ciąż nie miały i nie mają. Vox populi, nie się nie da zrobić, panowie!

4. Daje wiele do myślenia brak nacisków i presji psychologicznej na ludzi w zakładach pracy (jeśli były, to wskutek nadgorliwości lokalnych kacyków), a także wyjątkowo nieumiejętna, nawet jak na standardy partyjnej propagandy, reklama referendum: "jestem za, skreślam nie".

Przy analizie oficjalnych wynikówauważa się pewne wnioski. Z pełnowidzialością została sfalsowana - saxyona frekwencja, wedle naszych źródeł wynosiła ona 40-45% uprawnionych. Dlatego więc nie sfalsowali wyników głosowania, a łatwiej je saxyonów niż frekwencję, skoro brakowało im te grupy 6% potakiewców. Uderza niktak odsetek głosów nieważnych, co w naszej "tragedy" parlamentarnej jest nieprawdopodobne. Niewiągoda jest też tak mała ilość głosujących "tak" na pytanie drurie - zależało jednak władz na skompromitowaniu demokratycznych działań społeczeństwa i opierało się jej z biegiem nad zmianieniem ilości odpowiadających.

Wszystko to skłania do przyjęcia tesi, iż przegrali, gdyż chcieli przegrać. Muzyli bowiem coś stracić, by odwrócić uwagę od pogłębiającego się kryzysu i właściwej dekomendacji. Chcieli też "urbi et orbi" pokazać, jacy są demokraccyjni: społeczeństwo wypowiedziało głosno swoje "nie", a oni nie wytoczyły armat. Czyż to nie znaczy "ludowej" demokracji? Potrzebne im było alibi do zamiechania radikalnych reform, zresztą słuszne, gdyż tak określone już w sierpniu projektów reformy nie tylko mogą się nie udało, ale nie mogą się udało. Poza tym wyników doskonale nie chciałiby reformy, maciąc teraz biedę - nie skarcią się, zamiast wybieraliście. W pertraktacjach z Bankiem Światowym i MW daje to władzom do ręki argument na rzecz lagodniejszego traktowania i dalszych kredytów. Uwiarygodnili się w oczach Zachodu, bo przecież poparli ich 66% głosujących, a takiewsinki na Zachodzie to ogromne zwycięstwo.

Podsumowując, aby wiele wskazuje na to, że Jaruzelski snął wyniki referendum zanim edecyował się je rozpisać. Rosyjska taka świadectwo jednak o tym, że władza jest dużo mniej pewna swego, skoro decyduje się na tak niehonorable dla siebie operację. Co więcej, było to ryzykowne, bowiem ta udawana progranna może na dłuższą metę okazać się kleska rzeczywista.

Czy bedziemy mówić o pamiętnym 29 XI? Jest to oczywiste zwycięstwo "S", demokratycznej opozycji i społeczeństwa, którego większość nie była przeciw reformom w ogóle, ale przeciwko drakowskiemu projektowi zaciśkania pasa (raczej patli) bez żadnych instytucjonalnych gwarancji, że i tym razem na podwyżkach się nie skroczy. Decyzja KRN o ignorowaniu raczej nie czynnych bojkocie referendum (przy wysunięciu własnych postulatów) okazała się bardzo na czasie. Teraz, gdy władza walczy z własnym cierpieniem, należy czekać na rozwój wydarzeń, przypominając rzeczywiste zadania społeczeństwa.

Wratisław Nadodramski

Homo homini Ghomeini

Majstersztuk

Stało się. Co prawda do urn podpisało 60% uprawnionych, ale tylko 44% powiedzało "tak" na pierwsze pytanie, a 46% - na drugie. Te oficjalne dane dla niektórych były natym szokiem; oto balzewicka władza, znana nam od lat z goryczą ostertdziestu z jak najgorętszej strony, przeprowadza intensywną kampanię propagandową za głosowaniem "taków", a potem - zamiast tradycyjnie sfalsować wyniki - ogłasza resultsztwo stwierdzające, że społeczeństwo nie poparło programu rządowego.

Jeszcze gorszy: skoro nie sfalsowali wyników, to chyba rzeczywiście obiega jakiegoś porozumienia dialogu, cholera wie czaro, ale co tu się zmienia; i co oni teraz zrobią z tym pasztem niekorzystnych dla siebie wyników. Przy całym szacunku stwierdzić muszę, że są to poglady naiwne.

Zo pierwsze - "oni" to władza, której woluta nieufności wynikała nie tylko w 1945 i 1946, ale również przes. niemal wszystkie następne lata, a która zimo to utrzymuje się przy korycie. Mieli nadzieję na niczego bać, gdyż nie grozi jej upadek gabinetu czy rozbicie wojskowe najbliższych wyborów lub wojna domowa. Czaszka więc na mię bad! Utraty popularności? Walne narządy!

Po drugie - kto może rozstrzygnąć czy opublikowane wyniki są prawdziwe czy fakeny? Nikt. Wydaje się one być dla władz niekorzystne, bo są niegodne z oficjalnie ogłoszonymi pragnieniami rządu. Ale co to znaczy, że są to wyniki niesgodne z rzeczywistym tego rządu tysiącem? Nie wiemy. Jedno jest tylko pewne: ta władza - wolna od jakiegokolwiek kontroli - na pewno nie opublikowałaby wyników dla siebie niewygodnych. To znaczy, że podoba im się wynik i użyteczny.

Poznajmy te przydatność wyników na przykładzie pierwszego pytania. Propozowano dwie drogi: "ciekko i dugo" albo "ciekko i krótko"; przy czym sugerowano zaledwie jedno: "krócej" znaczy "2-3 lata". Gdyby więc zdecydowały 50% uprawnionych głosowania się na modelem "ciekko i krótko", władza byłaby w trudnej sytuacji, gdyż za 2-3 lata ludzie zaczeliby odzyskać pozytywy. Tymczasem nawet najtoperzej generalnie wiedzą, że budzą i oszustwem jest taka obietnica przy obecnej dekapitalizacji przesyku, rabunkowej wydobyciu bogactw naturalnych, dawnej drodowisku i demoralizacji ludności. Wiedzą, że odbudowa kraju to program na lat kilkunastu i rzadziej, kiedyś ludzie wierzą. Przy tej ekipie może być tylko bardzo ciekko i bardzo długie. Dlatego ta 68%, które poszło do urn, przegłosowało negatywny model "ciekko i dokończenie".

Trzeba przyznać, że tym razem rządowa ekipa psycho- i socjologów uscisnęła zapracowała na swój kawałek chlebka z kawiorem astrachaniskim: sfalszowała nie wyniki (choć i tego nie można wykluczyć), a rzekome datowanie władz ludzie zas po prostu wyraźli swój brak zaufania do kolejnych pomysłów tej samej od lat winicy. Skoro rządowe ekipy wywalały "skos" tan i zdrojko-wyszczepki, skoro zdecydowali się na Kossakiewicza w Koszalinie i robią na opak. Majstersztuk! Po ostertdziestu latach terminowania są wyniki. W 1946 trzeba było zamordować setki ludzi, aresztować tysiące innych, skreślić opozantów z list i wprowadzić "smartwe dni", a i tak wyniki były do tego stopnia kiepskie, że jeszcze dwanaście dni później ich poprawiano. Teraz odbyło się elegancko - wystarczyło mieć rozmówanie w następujących społeczeństwach i liczyć na rzekome rozesłanych frajerów w kabinach, którymi wydaje się, iż mają na celu widły.

Szczemianie, że można było wyniki sfalszować również w 66% z trudem krajem sobie drogi do wyobraźni. Za bardzo to może polegać na zmechanizowanym okowiu, który w zmianie politycznych rytmów w naszej niedemokratycznej dąblii cholaby widzieli jaką trwałość zmian na repubek, a nie jedynie jeden chwyt, unikli pana. Tym razem, zdecydowanie bardziej eleganckiego "socjotechnicznego", nie nie powinno to nas najmniej zajmować, skoro oto głosowanie nie było. Ich ekipa nigdy nie zaniedbuje.